

Sztuczna inteligencja nie zastąpi pisarzy

27 listopada 2024

Kwestia wykorzystania dzieł pisarzy do trenowania algorytmów sztucznej inteligencji budzi coraz większe kontrowersje. Część autorów kategorycznie zabrania takiego używania swoich prac, inni godzą się na to w zamian za proponowane przez niektóre wydawnictwa honoraria. Literaci są jednak zgodni co do tego, że teksty pisane przez SI nigdy nie wejdą do kanonu literatury pięknej. Technologia nie stworzy bowiem nowej wartości artystycznej, lecz powieli już istniejące schematy.

„Sztuczna inteligencja dobrze sobie radzi z książkami robionymi według pewnej formuły – czy to jest fantasy, czy to jest powieść kryminalna, gdzie jest ograniczona liczba chwytów i trików. Tam, gdzie się dzieją rzeczy niespodziewane, wieloznaczne, niepokojące, gdzie my, ludzcy czytelnicy, nie do końca rozumiemy, co się dzieje, ale jesteśmy tym bardzo przejęci, to nie sądzę, żeby sztuczna inteligencja potrafiła coś więcej, niż tylko przeciętnie to naśladować, nie bardzo wiedząc, czego właściwie oczekują czytelnicy jak my – z krwi i kości” – mówi agencji Newseria Piotr Siemion, pisarz i tłumacz. „Literatura pomaga nam się wygrzebywać z różnych dołków, w sposób często nieoczekiwany wzmacnia nas. Natomiast to, co do tej pory tworzy sztuczna inteligencja, służy do dość biernej konsumpcji, do zabicia czasu i nie pomaga”.

Sztuczna inteligencja co do zasady nie jest zdolna do kreowania nowych wartości artystycznych. Dzieje się tak dlatego, że modele językowe nie są twórcze, lecz bazują na dziełach literackich, które już powstały. Rodzi to dużo kontrowersji. Część twórców sprzeciwia się wykorzystywaniu swoich dzieł do zasilania algorytmów SI. W Sądzie Federalnym w Kalifornii trzech pisarzy złożyło już pozew przeciwko firmie NVIDIA, która miała wykorzystać ich dzieła do uczenia modelu

NeMo.

„Można zakazać sztucznej inteligencji dostępu do tego, co tworzymy przez pewien czas, dopóki ktoś, człowiek czy maszyna, tego nie obejdzie. Ale nie sądzę, żeby nam zależało na tym, żeby po prostu się wyłączyć z tego obiegu, który będzie przecież coraz większy. My chcemy na tym w jakiś sposób godnie zarabiać, tak jak w każdej dziedzinie gospodarki. Skoro są dopłaty do płodów rolnych, dlaczego sztuczna inteligencja nie miałaby nam dopłacać do sonetów czy powieści? Tego się nie da prosto załatwić, żeby pisarzy czy innych twórców wynagradzać, bo nasze treści, wytworzone, powieści, symfonie i inne dzieła wędrują do wielkiej wirówki i nie wiemy, co się z nimi dalej stało, nie wiemy, ile kto na tym zarobił, czy jakaś część przypada nam. Nie mamy tego jak sprawdzić i nie będziemy mieli” – podkreśla Piotr Siemion.

Ze strony wydawnictw zaczęły się już pojawiać propozycje wypłat wynagrodzeń dla autorów w zamian za zgodę na wykorzystywanie ich twórczości do działania algorytmów SI. W mediach niedawno pojawiły się doniesienia, że stawka, jaką oferuje za to HarperCollins, jest zryczałtowana i wynosi 2,5 tys. dol. Ujawnił to nominowany do nagrody Emmy pisarz Daniel Kibblesmith, który jednak taką ofertę kategorycznie odrzucił, uznając ją za obrzydliwą. Jak jednak przyznał, wielu autorów taką propozycję przyjęło i w jego ocenie grozi to obniżeniem rangi zawodu pisarza i zepsuciem rynku.

Piotr Siemion uważa natomiast, że należałoby wprowadzić podatek zbierany od firm technologicznych, a następnie z zebranych pieniędzy wypłacać honoraria działające jak tantiemy. „Dzisiaj możemy opodatkować, gremialnie, zwyczajnym płaskim podatkiem wszystkie koncerny, które zajmują się sztuczną inteligencją i w domyśle korzystają z naszych treści. A w przyszłości być może będą jakieś systemy metadanych, etykietkowania tego, co tworzymy, tak że będzie można wszystko wyliczyć co do centa, ale to pieśń przyszłości” – przewiduje pisarz.

Nikt nie ma jednak już dziś wątpliwości co do tego, że sztuczna inteligencja może wspierać proces twórczy, np. w literaturze faktu. W tym roku kapituła nagrody Pulitzera wprowadziła obowiązek informowania o tym, że podczas tworzenia zgłoszonych materiałów wspierano się SI. Technologią tą wspierali się autorzy dwóch zwycięskich prac – z dziedziny dziennikarstwa śledczego. Twórcy wykorzystali innowacyjne narzędzia do analizy dużych zbiorów danych.

„Do Amazona napływa dziennie kilkanaście książek od jednego autora napisanych z pomocą, a właściwie przez maszynę sztucznej inteligencji. Podróbkę tutaj bardzo łatwo rozpoznać, ale rynek jest wolny. Jeżeli taki utwór znajdzie czytelników, to Bóg z autorem i z jego komputerem, trudno. Ale jakoś nie mam obaw” – kwituje Piotr Siemion i dodaje, że AI może wspierać branżę w inny sposób. „W mojej firmie wydawniczej funkcjonuje 28 rodzajów narzędzi AI. Już dzisiaj to jest ogromne ułatwienie, jeśli chodzi o transkrypcję, tłumaczenie, nawet sprawy kadrowe. Tak jak maszyna parowa sprawiła, że konie zniknęły z kopalni węgla w Anglii, tak dzięki AI mnóstwo uciążliwych czynności zniknie, ale zniknie też część zawodów. Mamy wielkie nadzieje i wielkie obawy”.

Źródło: Newseria.pl